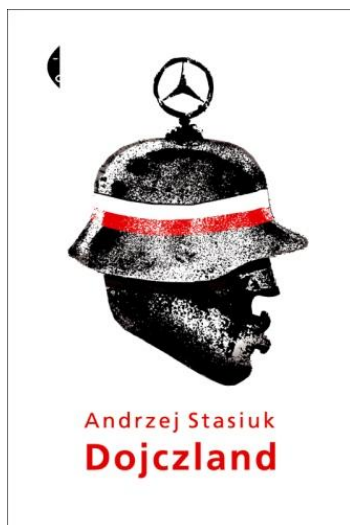


## Andrzej Stasiuk „Dojczland”



„Jest to opowieść o niełatwym losie literackiego gąstabajtera... Pełna jest celnych obserwacji, błyskotliwych refleksji oraz niewyszukanego humoru” – tyle, trochę przewrotnie, sam autor. W powieści tej splatają się dwa nurty niezwykle charakterystyczne dla twórczości Stasiuka: swoista odmiana „powieści podróżniczej” (można tutaj mówić o takich książkach jak „Jadąc do Babadag” czy „Fado”) oraz opowieści o stosunkach polsko-niemieckich („Noc”, „Ciemny las”).

Wyjazdy na spotkania autorskie z niemieckimi czytelnikami diametralnie różnią się jednak od wędrówek po Rumunii czy Albanii, w poszukiwaniu zapomnianych miejsc i ludzi, opisywanych w poprzednich książkach. Relacji z włóczęg po europejskich peryferiach przeciwstawione zostaje „sześćdziesiąt niemieckich hoteli, sześćdziesiąt niemieckich miast, sześćdziesiąt dworców i siedem niemieckich lotnisk”. Łączy je na pewno sposób postrzegania świata – autor opisuje miejsca z pozoru mało atrakcyjne oraz spotkania z przypadkowymi ludźmi. Ukazując obraz różnic kulturowych i tożsamościowych przeciwstawia słowiańskiego ducha niemieckiej formie.

Książka tylko na pierwszy rzut oka wygląda jak relacja z podróży. Nie taki też zapewne był zamysł autora. To nie wspomnienia z pobytów, ale z wyjazdów i powrotów serwuje nam autor. Jesteśmy odbiorcami wrażeń pozbieranych niejako „po drodze”, stąd tak charakterystyczna migawkowość. A cel? Otóż autor usiłuje dociec istoty germańskiego fenomenu, czyli niemieckości.

W powieści mamy zdecydowanie do czynienia z oswojeniem problemu niemieckiego i przewyciężaniem niemieckiego kompleksu – poczucia, że zachodni sąsiedzi nie traktują nas poważnie. Narrator wskazuje na stereotypy o rodakach, jakie zakorzeniły się w niemieckiej świadomości, jak również uprzedzenia Polaków w stosunku do Niemców. Z dużą dawką humoru, często ironii, rozprawia się z owym kompleksem. Całość wypada świetnie, bowiem sam narrator, podróżujący literat, jest postacią wyraźnie przerysowaną – kumuluje się w nim większość niemieckich stereotypów dotyczących Polaków (pijaka, bałaganiarza itp.).

Książka uznana przez Klubowiczki za świetną refleksję socjologiczną. Stasiuk nie zawiódł – dobra literatura, po którą warto sięgnąć!

Agnieszka Tomczyk